Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

WYCHODZI
W PIERWSZYCH DNIACH
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK III — WARSZAWA, 8 LISTOPADA 1926 — Nr 11

Przypominamy W. p. p. Pracodawcom, że w nadchodzącą niedzielę dnia **14 listopada r. b.** odbędą się

Wybory do Rady Kasy Chorych m. Warszawy.

Przedstawiciele Rady Połącz. Organ. Przem. Graficznego kandydują **na liście Nr 5**

utworzonej przez 19 najpoważniejszych organizacji gospodarczych.

P. P. Właściciele Warszawskich Zakładów Graficznych spełnijcie obowiązek obywatelski i złóżcie swe głosy w niedzielę, dnia 14 b. m.

na listę Nr 5

Wybory do Kasy Chorych w kurji ubezpieczonych odbyte w d. 7 b. m. wzmocniły znacznie w tej instytucji wpływy żywiołów skrajnie radykalnych. Ocena sytuacji może jednak nastąpić dopiero po dokonaniu wyborów w kurji pracodawców, które odbędą się w dniu 14 listopada r. b. Stwierdzają to nawet ogłoszone w prasie enuncjacje Rządu.Ześrodkowanie się głosów na jedynej bezpartyjnej i apolitycznej liście Nr 5 Zjednoczonych Organizacji Gospodarczych wytworzyć może pewną przeciwwagę żywiołom komunistycznym, które w wyborach z dn. 7 b. m. otrzymały przewagę. Rozstrzelenie się głosów na więcej lub mniej radykalizujące listy musi wywołać oddanie tej instytucji w ręce żywiołów nieodpowiedzialnych.

Koniecznem jest przeto aby wszyscy pracodawcy uprawnieni do głosowania złożyli swe głosy w dniu 14 b. m. na listę Nr 5.

KONKURENCJA DRUKARŃ RZĄDOWYCH, A ORGANIZACJA PRZEMYSŁU

Jeśli utworzenie *„państwowego przemysłu graficznego"* uważać nie za rzecz przypadku, lecz za celowo zarządzony pewnego rodzaju eksperyment gospodarczy, — wówczas pocieszaćby się należało choćby tą nadzieją, że eksperyment jako taki musi mieć pewien określony czas trwania, podczas którego czynione są pilne obserwacje i ścisłe notowania zachodzących zjawisk, i wreszcie, że z zebranego materjału wyciągnięte zostaną należyte wnioski.

Gdyby tak było, spodziewać by się można, iż rezultaty tych badań byłyby tak wyraźne, tak nie wzbudzające żadnych wątpliwości, iż zniewoliłyby czynniki odpowiedzialne za całokształt gospodarki państwowej do bezwłocznego podjęcia gruntownej reorganizacji, i do likwidacji całego szeregu drukarń rządowych bądź ograniczenia ich działalności.

Lecz niestety przerost rządowych drukarń ponad wszelką normę i istotną potrzebę instytucji państwowych nie był ani celowo zamierzonym eksperymentem, ani nie wypływał z planu gospodarczego zgóry powziętego.

Stan obecny jest dziełem przypadku, a jako zagadnienie gospodarcze natury drugorzędnej, nie wzbudza w sferach decydujących głębszego zainteresowania. Rozrosłym ponad potrzebę drukarniom rządowym pozwolono pod pięknie brzmiącem hasłem „samowystarczalności" przyjmować wszelkie prywatne roboty, a nie obarczając tych drukarń ciężarami, które dźwiga prywatny przemysł graficzny, stworzono temu przemysłowi wysoce szkodliwą konkurencję, która jako zjawisko gospodarcze, jest zaprzeczeniem wszelkich reguł ekonomicznych.

I nie cyfry, któreby ściśle odpowiadały rzeczywistości, nie doskonały rachunek prowadzony według zasad rachunkowości handlowej i przemysłowej, — boć tego rachunku nikt nigdy nie robił i takie cyfry nigdy na świat boży się nie wyłoniły, lecz pięknie brzmiące hasło *„samowystarczalności"* usypiało wszelkie mogące się zrodzić w sercach stróżów skarbu państwa wątpliwości i podejrzenia!

Prywatny przemysł graficzny, przytłaczany szeregiem kryzysów ekonomicznych, nie znajdując ze strony rządu ani poparcia ani ochrony, lecz przeciwnie — wymierzoną przeciwko sobie zorganizowaną akcję, wielokrotnie zwracał uwagę sfer właściwych na całą szkodliwość i smutne następstwa takiej gospodarki.

Każdy złożony w tej sprawie memorjał wywierał jedynie ten skutek, że pod wpływem głębszego uświadomienia czynników rządowych o istocie rzeczy, powoływano Komisję lub podkomisję do zbadania tej sprawy. Lecz czy to wskutek ciągłych zmian gabinetów, czy wskutek coraz to innych powiewów i kursów polityki gospodarczej, komisje,nie zdoławszy nic w tej sprawie zdziałać, rozwiązywały się.

Szkodliwy stan rzeczy trwa i Bóg wie jak długo trwać jeszcze będzie, sądząc z dotychczasowego biernego zachowania się władz w stosunku do tego ekonomicznego zagadnienia.

Trzeba jednak przyznać, że część winy za bezskuteczność dotychczasowych wystąpień do władz w tej lub innych sprawach, spada również i na sam przemysł.

Niedostatecznie zorganizowany, niemogący zdobyć się na utworzenie centralnego ogólnokrajowego związku, nie jest w stanie wywierać stałego i dość silnego wpływu na bieg spraw, od których zależy poprawa niesprzyjających mu konjuktur.

Kilka lat temu sprawa utworzenia centralnego związku była na jaknajlepszej drodze. Zdawało się, że nic już nie stoi na przeszkodzie do utworzenia jednolitego frontu, mogącego skutecznie bronić ogólnych interesów przemysłu. Stało się jednak inaczej. Świetne, rozumne zamierzenia pozostały jak dotąd nie zrealizowane... a przecież życie stwarza coraz to nowe zagadnienia i tylko silna spoista organizacja, obejmująca kraj cały, byłaby w możności im podołać.

Czyż nie warto, aby dzielnicowe organizacje poddały ponownej rewizji stosunek swój do gotowego już projektu utworzenia ogólnokrajowego związku, i czy wobec pogarszających się wciąż konjunktur, jakie drukarstwo nasze przeżywa, nie nadszedł już najwyższy czas, aby wspólnym wysiłkiem bronić tę podupadającą gałąź rodzimego przemysłu? *H. B.*

O WŁAŚCIWY WYMIAR PODATKU OBROTOWEGO OD PRODUKOWANYCH PRZEZ ZAKŁADY GRAFICZNE OPAKOWAŃ I ETYKIET

Wskutek sprzecznego z Ustawą o podatku przemysłowym, żądania Warszawskiej Izby Skarbowej aby zakłady Graficzne opłacały podatek obrotowy od wszystkich bez wyjątku wyrobów graficznych w jednakowej wysokości 2% (+ ½% dodatku komunalnego), Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w dniu 26 października r. b. złożyła w Ministerstwie Skarbu, na ręce p. Koszko Dyrektora Departamentu Podatków i Opłat, memorjał następującej treści:

Do Pana Ministra Skarbu.

W ustawie o Państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 stycznie 1925 roku, art. 7 p. a. mówi wyraźnie, że wyroby zbywane do innego przemysłu, który je zużytkowuje, podlegają opłacie podatku obrotowego w wysokości 1%.

Przemysł graficzny w Polsce prócz wyrobów, które samoistnie stanowią przedmioty użytkowe, jak: książki, mapy, pocztówki, katalogi, plakaty i t. d. wytwarza wiele artykułów zużytkowywanych w innych przemysłach, jak etykiety, opakowania, pudełka, obwoluty, torby i t. d. Artykuły te nie są nabywane bezpośrednio przez konsumenta lecz dopiero po zużyciu ich w innym przemyśle, jako materjał do opakowania. Wyraźnem jest też i słusznem aby artykuły te, które z charakteru swego muszą jeszcze conajmniej raz być zbyte, a więc conajmniej jeszcze raz podlegają opłacie podatku obrotowego, podpadały pod paragraf 7 p. a.

Wyraźną intencją autora ustawy o Państwowym podatku przemysłowym jest aby produkty, które wielokrotnie przechodzą przez różne fabryki, zanim osiągną swą ostateczną postać czy zastosowanie, płaciły niższy podatek przemysłowy t. j. 1% a dopiero przy przechodzeniu do rąk konsumenta 2%.

Ma to miejsce z powyżej wymienionemi artykułami przemysłu graficznego. Dla ilustracji przytaczamy przebieg całego procesu od podstawowego surowca aż do towaru gotowego dla konsumenta.

1) Drzewo zbywane jest do fabryki celulozy. 2) Celuloza do fabryki papieru. 3) Papier do zakładu graficznego, z którego wyrabia się etykieta. 4 Etykieta do fabryki czekolady (lub t. p.). 5) czekolada z fabryki do sklepu detalisty. 6) Sklep detalisty sprzedaje dopiero towar konsumentowi.

Oczekując łaskawego wyjaśnienia, które byłoby miarodajne dla funkcjonarjuszów Izb Skarbowych, że artykuły przemysłu graficznego, które zużytkowane są w innych przemysłach opłacają 1% podatku obrotowego, kreślimy się

z poważaniem

R. P. O. P. G.

Pan Dyrektor Departamentu, wyrażając w zasadzie przychylny pogląd na sprawę, zwrócił uwagę na konieczną potrzebę prowadzenia przez Zakłady Graficzne prawidłowych ksiąg handlowych, na podstawie których Izba Skarbowa byłaby w stanie rozróżnić dwie kategorje produkcji graficznej, podlegające opodatkowaniu w dwuch różnych wysokościach. Jednocześnie P. Dyrektor zapewnił, iż Departament poruszoną sprawę w krótkim czasie rozpatrzy i nadeśle oficjalną odpowiedź.

Nawiązując do uwagi p. Dyrektora o potrzebie ścisłej ewidencji produkcji graficznej w zakładach zainteresowanych, podajemy, iż par. 22 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 roku, normującego wykonanie Ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym opiewa:

„Sprzedaż wydobytych surowców, lub wyprodukowanych towarów przedsiębiorstwom przemysłowym przerabiającym je, względnie zużywającym w prowadzonym przemyśle, winna być należycie udowodniona bądźto księgami handlowemi, bądź kopjami rachunków i t. p.".

USTAWA PRZEMYSŁOWA

Projekt ustawy przemysłowej w najbliższym czasie ma być odesłany do opinji Rady Prawniczej, poczem, (jako już w ostatniej instancji, rozpatrzony będzie przez Radę Ministrów. Projekt ten, od 4-ch lat opracowywany przerabiany i zmieniany wywołał masę sprzeciwów i niezadowoleń ze strony przedstawicieli przemysłu i rzemiosł.

Sfery zainteresowane zarzucają mu między innemi niezgodność w wielu punktach z Konstytucją polską. Być może, iż Rada Prawnicza, działając w zakresie własnej kompetencji usterki te i rozbieżności skoryguje i uzgodni. Natomiast najkardynalniejszą wadą projektu, przeciwko której zgodnie wypowiedzieli się przedstawiciele przemysłu i handlu jest to, że projektowana ustawa sprzeciwia się najbardziej zasadniczemu pojęciu wolności przemysłowej, która jest obecnie podstawą życia gospodarczego większości państw kulturalnych.

Znakomity ekonomista Zygmunt Straszewicz w swym „Zarysie Ekonomji Politycznej" (Warszawa, 1924) w dziale o „wartościach" (str. 71) drogą indukcji dochodzi do doniosłego wniosku praktycznego, że „z punktu widzenia ekonomicznego najlepiej jest pozostawić ludziom gospodarującym jaknajwiększą swobodę, gdyż wówczas cel działalności gospodarczej, t. j. dobrobyt ogólny, będzie osiągnięty w największej mierze". I zaraz potem autor dodaje: „Rozumie się wolność ta nie może być nieograniczona, bo człowiek gospodaruje nie na pustyni lecz w społeczeństwie. Część dochodu musi on oddać na cele państwowe w postaci podatków, lecz i na pozostałą część władza jego podlega pewnym ograniczeniom. Niewolno mu wydawać dochodu swego w sposób, któryby mógł zakłócić spokój publiczny, albo narazić na niebezpieczeństwo, straty lub nawet przykrość współobywateli. Niewolno mu np. w miejscach zamieszkałych gromadzić materjałów wybuchowych".

Z tych kilku zdań wynika, iż utworzenie ustawodawstwa przemysłowego jest konieczną potrzebą współczesnego Państwa, jednakże jak innem powinno być ono w swej zasadniczej treści od wypracowanego dla naszego kraju projektu!

Instytut Naukowej Organizacji Pracy w artykule skreślonym przez p. Piotra Drzewieckiego, członka Instytutu i wyraziciela jego opinji, takie na temat projektu wysuwa uwagi:

„Instytut Naukowej Organizacji stoi na stanowisku dobra ogólnego. Opinja jego winna więc pokrywać się z opinją Rządu, będącego emanacją i obrońcą interesów całego społeczeństwa, a nie poszczególnych jego grup.

Instytut Naukowej Organizacji przedewszystkiem stwierdza, iż żywy rozwój życia gospodarczego może mieć miejsce jedynie w atmosferze wolności przemysłowej. Dowody dobroczynnych skutków, osiąganych przy wolności przemysłowej, daje historja i pomyślny stan gospodarczy wielu narodów. Jeżeli dotychczas w nielicznych państwach i krajach (Austrja i Małopolska) istnieją jeszcze pozostałości praktyk średniowiecznych, niezgodnych z wolnością przemysłową, to fakty te wcale nie są dodowem przeciw pożytkowi, płynącemu z wolności przemysłowej, lecz są dowodem, iż ustawodawstwo gospodarcze tych państw opóźnia się i nie kroczy równolegle z ogólnym postępem.

W chwili dzisiejszej, gdy w zjednoczonej Polsce stoimy przed zagadnieniem wprowadzenia jednolitego ustawodawstwa przemysłowego, za ogólnie obowiązujące przyjąć należy tylko te ustawy, które odpowiadają współczesnym prądom powszechnie uznanym za dobroczynne, a odrzucić należy te, które są przeżytkiem.

Rozstrzygnięcie inne byłoby cofnięciem wstecz i nietylko nie przyczyniłoby się do rozwoju życiu gospodarczego na ziemiach polskich, ale raczej stłumiłoby go.

Instytut Naukowej Organizacji widzi w rozważanej ustawie chęć rozszerzenia na całą Polskę wielu praktyk, stosowanych tylko w Austrji, a nie odpowiadających współczesnym prądom i niezgodnych nawet z zasadami Konstytucji polskiej, która w artykule 101 głosi, że każdy obywatel ma wolność wyboru zajęcia i zarobkowania.

Współczesne ograniczenie wolności przemysłowej może mieć miejsce jedynie w obronie interesu państwowego, bezpieczeństwa publicznego i zdrowia ludności i to w sposób ustawami przepisany, bez możności stosowania jakichkolwiek dowolności administracji. Tymczasem ustawa uzależnia samoistne wykonywanie rzemiosła od wykazania przed władzą przemysłową posiadania zawodowego uzdolnienia, choć nie wymaga tego ani interes państwowy ani bezpieczeństwo publiczne lub zdrowie ludności.

Wolna konkurencja zawodowa jest jedynym czynnikiem regulowania uzdolnienia rzemieślników. Nie powinno więc być pozostawiane władzom administracyjnym lub korporacjom rzemieślniczym decydowanie o możności wykonywania rzemiosła.

Obywatel, który na własny rachunek stwarza warsztat pracy, stanowi w Polsce czynnik niezmiernie pożądany i dobroczynny. Inicjatywa ta spotykana być winna z poparciem władz, a formalności związane z otwarciem nowego warsztatu pracy należy doprowadzić do minimum, aby otwierający nowy warsztat pracy nie spotykał ku temu żadnych trudności ze strony administracji i jej biurokratycznej procedury.

Z powyższych względów Instytut Naukowej Organizacji wypowiada się:

Przeciw zatwierdzeniu projektów zakładów przemysłowych przez władze, co stwarzałoby także niepożądane dla Państwa prawa nabyte, mogące utrudniać w następstwie wprowadzanie pożądanych ulepszeń. Przedsiębiorstwo bowiem w przeciwstawieniu do budynku mieszkalnego, przeznaczonego na czas dłuższy — podlega ciągłej ewolucji i konieczności dostosowywania się do nowych warunków. Zakłady przemysłowe powinny odpowiadać, pod grozą odpowiedzialności ustawowej, przepisom obowiązującym i być rejestrowane przez władze.

Ustawa nie powinna krępować inicjatywy twórczej lub popierać dążeń wytwórców do zmniejszenia konkurencji, będącej podstawą postępu i rozwoju.

Rozgraniczenie ustawowe warunków powstania zakładów przemysłowych i rzemieślniczych współcześnie niczem nie jest usprawiedliwione i powinno być zaniechane.

Ustawa powinna przeciwdziałać zasadzie cechów zamkniętych, wszelki zaś przymus należenia do cechów byłby niedopuszczalny.

Przewidziana w ustawie kara w drodze odministracyjnej, polegać mająca na odebraniu obywatelowi prawa prowadzenia przemysłu, nie byłaby zgodna z Konstytucją polską".

Z HISTORJI MASZYN ROTACYJNYCH

(Zeitschrift für Deutschland Buchdrucker Nr. 24 — 1926 r. przez Augusta Steckera).

(Dokończenie).

Maszyna rotacyjna Derriey'a.

Fabryka maszyn Juljusza Derriey'a w Paryżu zaczęła również budowę maszyn rotacyjnych wkrótce po zjawieniu się prasy Waltera.

Pierwsza maszyna miała budowę bardzo prostą. Papier biegł po walcu przez pionowo umieszczony cylinder do druku strony przedniej, następnie przez leżący poziomo cylinder tłoczący stronę odwrotną do bezpośrednio przylegającego urządzenia do krajania papieru. Urządzenie to składało się z dwuch cylindrów, z których jeden, zaopatrzony w nóż, miał średnicę dwa razy większą od drugiego cylindra, na którym odbywało się krajanie. Przyrząd ten odcinał arkusze wielkości całkowitego obwodu cylindra tłoczącego i kierował je zapomocą tasiem do zbierania lub do falcowania.

W drugim typie maszyny tegoż wytwórcy obydwa aparaty drukujące znajdowały się prawie pośrodku, lecz cylindry tłoczące i cylindry z płytami leżały jedne nad drugiemi. W aparacie, drukującym stronę przednią, cylinder z płytami leży u góry ze swojem urządzeniem do farby, które jest umieszczone poziomo ponad rolą papieru; w aparacie zaś drukującym

BARBARA BOGUSŁAWSKA 1)

CECH DRUKARZY W KRAKOWIE W XVII I XVIII WIEKU

Pierwsze drukarnie na obszarze Polski i Litwy pojawiły się w Krakowie. Najwcześniejsze książki wydane tutaj pochodzą z roku 1465 i 1474. Jednak w tym czasie nie było jeszcze oficyn drukarskich w Krakowie, gdyż dopiero w roku 1491 spotykamy pierwszą umowę drukarza Świątopełka Fiola z „rzeźbiarzem i giserem". Książki wydane w Krakowie przed rokiem 1491 były zapewne wykonane w jednej z drukarń wędrownych, które wówczas zmieniały często miejsce pobytu w zależności od otrzymywanego materjału do pracy.

Pierwsze drukarnie krakowskie, tak jak przeważnie i późniejsze, były zakładane nie przez fachowców drukarzy. Jako pierwszego drukarza krakowskiego, akta radzieckie wspominają w roku 1501 Jana Hallera, mieszczanina krakowskiego.

Jan Haller był początkowo księgarzem i kupcem. Inicjatywa zakładania drukarń należała dlatego przeważnie do księgarzy, iż byli oni narażeni na niewygody i duże koszty w związku z drukowaniem swoich wydawnictw za granicą. W późniejszych latach Haller w miarę rozszerzania się zakładu otwiera własną papiernię. Drukarni nie prowadzi sam, zajmuje się nią t. zw. „zawiadowca", niejaki Wolfgang Lern, który w 1512 roku występuje z drukarni Hallera, a w 1534 jest mianowany w aktach radzieckich drukarzem.

Następna drukarnia krakowska łącznie z papiernią i introligatornią zostaje założona w roku 1511 również przez księgarza i poważnego wydawcę Marka Szarfenbergiera i istnieje do roku 1609. Jego następcami byli kolejno Michał, Stanisław i Jan Szarfenbergierowie oraz Maciej Szarfenbergier, o którym nie wiadomo, czy był krewnym Marka, lecz dużo dla niego drukował od 1521 do 1536 roku.

W tym samym roku co Marka Szarfenbergiera, powstaje druga duża oficyna drukarska Florjana Unglera, a w roku 1517 Hieronima Wietora.

W roku 1536 po śmierci Unglera drukarnię, będącą w posiadaniu wdowy, prowadzi w dalszym ciągu

stronę odwrotną cylinder z płytami leży u dołu, a pionowo pod nim urządzenie do farby. Papier idzie po walcu do cylindra drukującego stronę odwrotną, potem do aparatu krającego, którego cylindry mają obwód o połowę mniejszy od drukujących, obcinają więc arkusze wielkości połowy obwodu cylindrów tłoczących.

Pokrajane arkusze za pomocą taśmowych przewodów idą naokoło jednego walca, następnie naokoło drugiego i znów wracają na pierwszy, gdzie tymczasem zdążył już nadejść arkusz następny, z którym razem odbywają znowu tę drogę. Jest to aparat zbierający taki jak w prasie Marinoni'ego. Po zebraniu się pewnej ilości arkuszy przechodzą one razem na walec nowy, który je kieruje do wykładacza. Zamiast stołu umieścił tu Derriey nowy przewód taśmowy z dodatkowem urządzeniem, które wykładane paczki odlicza.

Około roku 1870-go Derriey zbudował już maszynę na rozmaite formaty zależnie od obwodu drukowych cylindrów, w której arkusze kierowane były na cylindry tłoczące za pomocą przewodów taśmowych. Maszyna ta przy założeniu innych kół mogła wytwarzać inne formaty. Lecz przesuwanie arkuszy przez aparat drukujący za pomocą przewodów taśmowych okazało się mało praktycznem.

Maszyna rotacyjna firmy Campbell w Nowym-Yorku.

Maszyna ta zbudowana była bradzo przystępnie i na wzór prasy Waltera mieściła się na podstawie.

Podstawa do rol papieru mieściła cztery role, zatem trzy zapasowe; podstawa do prasy z pionowo ustawionemi cylindrami (tłoczącemi i mieszczącemi płyty wraz z obydwoma urządzeniami do farby, stanowiła część samą w sobie, ze wszystkich stron dostępną, obok niej oddzielone przejściem stało urządzenie do falcowania. Papier z roli po zadrukowaniu strony odwrotnej był kierowany do urządzenia do falcowani, gdzie przedewszystkiem był krajany na arkusze i podlegał pierwszemu falcowaniu. Następnie arkusze były kierowane do środka tegoż urządzenia, gdzie u góry podstawy obracający się bęben do falcowania wzdłuż wykonywał falcowanie powtórne. Walce falcujące kierowały gotowe arkusze między rolki, które wysuwały je na stół ustawiony pochyło. Wspomniany wyżej rotacyjny bęben do falcowania był w wieloraki sposób przez wszystkie fabryki dobudowywany i stał się ogólną własnością budowy maszyn rotacyjnych.

Maszyna rotacyjna firmy Koenig et Bauer w Kloster Oberzell pod Würzburgiem.

Fabryka pras pospiesznych Koenig i Bauer zaczęła budować maszyny rotacyjne w 1875 roku. W pierwszych maszynach przez nią wybudowanych cylindry tłoczące oraz cylindry z płytami miały pozycję prostopadą, wkrótce jednak fabryka zaczęła im nadawać położenie poziome.

Jedna z pierwszych maszyn tej fabryki służyła do roku 1886 do druku 8-stronicowych gazet. Egzemplarze tej gazety składały się z dwóch arkuszy leżących jeden w drugim i były dwa razy falcowane.

Urządzenie do farby było w tej maszynie zaopatrzone w dwa cylindry, dwa walce nadawcze i cztery walce rozcierające, prócz tego walec do przenoszenia farby, i kałamarz.

Papier z roli obustronnie zadrukowany prze-

Stanisław Zakliczyna. W roku 1538 Maciej Wierzbięta zakłada oficynę drukarską, w 1540 Jan i Paweł Heliczowie. W roku 1617 w Kazimierzu pod Krakowem istnieją 4 oficyny drukarskie, należące do żydów, które odrywają czeladź chrześcijańską do swoich druków. W tym mniejwięcej czasie powstaje drukarnia Łazarza Andrysewicza, Alexego Rodeckiego i Sebastjana Sternackiego.

Jeżeli chodzi o wiek XVIII to, licząc drukarnie założone w XVII wieku i powstałe w XVIII, istniały w Krakowie następujące zakłady:

Drukarnia Cezarych, Schedelowie, Krzysztof Domański, Jan Domański, Michał Józef Dryaszewski r. 1740 — 1754, potem Stanisław Stachowski, a od roku 1793 Jan May, Adam Klein, Jakób Matyaszkiewicz, Dominik Siarkowski; Hebanowscy, Jahowski i Dziedziccy; Drukarnia JX. Biskupa Krakowskiego; Drukarnie akademickie; Grolowska drukarnia; Giertnerowska drukarnia.

Oprócz tych drukarń, zakładanych przeważnie przez kupców i księgarzy w charakterze przedsiębiorstw zarobkowych, spotykane były oficyny prywatne nie drukujące na zamówienie, lecz będące własnością bądź autorów chcących publikować swoje dzieła, bądź magnatów. Drukarnie te częste w XVI wieku, w XVII zupełnie wyginęły.

Pod względem wielkości drukarnie ówczesne były bardzo różnorodne, nie było jednak tak wybitnych różnic jak obecnie. Nie istniały bowiem w owych czasach ani małe drukarenki, ani olbrzymie zakłady. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był całkowity brak przemysłów pomocniczych. Drukarz ówczesny musiał w swej drukarni wytwarzać wszystko co było mu potrzebne: odlewać w formach czcionki, mieszać i trzeć w młynkach farby, satynować na kalandrach papier, moczyć go przed użyciem, prasować po zadrukowaniu i t. p. W tych warunkach najmniejsza drukarnia musiała posiadać spory komplet pracowników zatrudnionych przy wszystkich wymienionych czynnościach.

(d. c. n.).

biegał do cylindrów do krajania leżących pod spodem, gdzie odcinały się zawsze arkusze wielkości połowy obwodu cylindrów tłoczących. Odcięte arkusze zapomocą leżącego za cylindrami krającemi przyrządu do rozkładania arkuszy (w kształcie drgającego klina) były kolejno kierowane na dwa różne korytarzyki, z których dłuższy przyjmował pierwszy arkusz ośmiostronicowego egzemplarza, krótszy zaś prowadził drugi arkusz tak, że obydwa arkusze ułożyły się jeden na drugim i następnie zostały skierowane do pierwszego falcowania. Było to falcowanie wzdłuż linji kolumnowych gazety, przyczem wąska drgająca żelazna linijka wciskała arkusze między dwa walce, które zabierały je i kierowały przewodem taśmowym do drugiego falcowania, odbywającego się w tym samym porządku jak pierwsze. Wówczas gazeta była gotowa i zostawała wyłożona na przeznaczony do tego stół.

Maszyna rotacyjna Hummel'a.

Firma C. Hummel w Berlinie wybrała również system poziomego położenia cylindrów oraz urządzenia do farby, jak to uczyniła firma Koenig i Bauer, podobnie jak najpierw uczynił to Marinoni w Paryżu.

Kałamarze leżały zupełnie nazewnątrz i zamykały urządzenia do farby. Falcowanie odbywało się za pomocą cylindrów, które również rozcinały arkusze poprzecznie.

W maszynie tej papier odwijający się z roli przechodził przez dwa walce, następnie zamiast urządzenia zwilżającego wodą, dążył przez skrzynię napełnioną parą i do aparatu drukowego. Po zadrukowaniu stron obu przechodził do położonych pod aparatem drukowym cylindrów rozcinających i falcujących, gdzie arkusze musiały być ostatecznie rozdzielane, jeśli miały być również falcowane; jeśli zaś miały być wykładane na płasko, to musiały się trzymać jeszcze choć w paru miejscach całej wstęgi papieru. W tym wypadku, dopiero przy wychodzeniu przez bęben zbierający wykłada się po cztery arkusze leżące jeden na drugim Przefalcowane zaś egzemplarze również były zbierane i następnie wykładane. Na miejsce części spełniających czynność cylindra do falcowania można było zakładać jeszcze inne listewki z nożami i żłobkami, do rozcinania arkuszy na pół.

Maszyna ta była zaopatrzona w pompkę do farby, którą samodzielnie za pomocą dwuch kółek czerpała farbę z większego kałamarza i przetłaczała ją do kałamarzy maszyny ilekroć potrzebną była świeża farba podczas pracy maszyny. Kałamarze tej maszyny miały zwykłą konstrukcję. Z walca nadawczego zabierał farbę żelazny cylinder obracający się z szybkością obrotu cylindra drukującego, a leżący nad nim walec z masy przenosił ją na pierwszy cylinder nagi. Tą maszyną firma C. Hummel weszła na rynek.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WŁAŚCICIELI, ZARZĄDZAJĄCYCH I DZIERŻAWCÓW DRUKARŃ

Na mocy Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 4 listopada 1926 r. o karach za rozpowsechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli. — właściciele, zarządzający lub dzierżawcy drukarń mogą być uważani za współwinnych przestępstwa. Jest to przewidziane w art. 5, 6, 12 i 14 pomienionego rozporządzenia które podajemy.

Art. 5. Jeśli przestępstwo popełniono w druku innym aniżeli wymieniony w art. 4 (nieperjodycznym, przyp. Red.); karom przewidzianym w art. 1 ust. 1, art. 2 ust. 1 i art: 3 ulegają:

nakładca i wydawca — jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskaża w ciągu dni siedmiu autora, zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku;

zarządzający drukarnią jeżeli na żądanie władzy administracyjnej nie wskaże zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku — autora. nakładcy lub wydwcy;

rozpowszechniający druk. jeżeli na nim nie wskazano zakładu mającego siedzibę w Polsce. w którym druk tłoczono, albo jeżeli rozpowszechniający wiedział lub z okliczności szczególnych mógł wiedzieć. że oznaczenie zakładu jest niezgodne z prawdą. lub że treść druku zawiera cechy przestępstwa.

Przepis niniejszy nie uchyla odpowiedzialności za uczestnictwo (współwinę) według zasad ogólnych.

Art. 6. Za grzywny, opłaty i koszta postępowania, nałożone na skazanego autora. redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma, odpowiadają solidarnie, bez względu czy są osobą fizyczną czy prawną. wydawca, nakładca; właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca; za skazanego wydawcę i nakładcę — solidarnie zarządzający drukarnią i jej właściciel lub dzierżawca; za zarządzającego drukarnią — właściciel drukarni lub dzierżawca.

Władza orzekająca wykona karę aresztu zastępczego bądź po stwierdzeniu niemożnossi ściągnięcia grzywny od skazanego, bądź stosownie do własnego uznania dopiero po stwierdzeniu niemożności jej ściągnięcia także od majątkowo odpowiedzialnych.

Art. 12. Odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego. Zastępczej kary aresztu nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia. W razie niezapłacenia grzywny do siedmiu dni po doręczeniu orzeczenia, władza orzekająca władną jest na czas aż do ściągnięcia grzywny, lub wykonania aresztu zastępczego zawiesić czasopismo, a jeśli odpowiedzialnym jest właściciel drukarni, wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.

Art. 14. Winni wydawania czasopisma zawieszonego (art. 12 i 13), chociażby pod innem oznaczeniem, albo prowadzenia drukarni mimo wstrzymania jej działalności (art. 12) — ulegają karze grzywny od dwustu złotych do pięciu tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od tygodnia do sześciu tygodni. Tej samej karze ulegają winni rozszerzania druku zajętego lub skonfiskowanego, albo odtwarzania jego treści drukiem.

Druki ulegają konfiskacie.

Do postępowania mają odpowiednie zastosowanie art. 7 — 12 niniejszego rozporządzenia.

Zwracamy uwagę, iż według powyższych artykułów, bezpośrednia odpowiedzialność grozi drukarniom przy wykonywaniu druków nieperjodycznych. Druki perjodyczne pociągają za sobą solidarną odpowiedzialność drukarza wraz z autorem, redaktorem i wydawcą, a więc należy rozumieć, iż grozi ona jedynie w wypadku. gdy kara nie może być ściągnięta z wyżej wymienionych osób. Kary w zależności od rodzaju przestępstwa przewidziane są od 50 zł. do 10.000 zł. lub areszt od 1 dnia do 3-ch miesięcy.

KRONIKA

ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH W WARSZAWIE.

Dnia 31 października o godz. 10 rano w auli Uniwersytetu Warszawskiego nastąpiło otwarcie Zjazdu Bibljofilów polskich, na który przybyło 390 delegatów bibljotek, towarzystw miłośników książki, instytucyj kulturalnych oświatowych i t. p. Pierwszy tego rodzaju zjazd odbył się rok temu w Krakowie, zjazd warszawski który ma podjąć pracę poprzedniego, jest więc drugim z kolei.

Posiedzenie plenarne zagaił prezes komitetu organizacyjnego Zjazdu p. St. Demby, dyrektor dep. bibl: min: w: r: i o: p:, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu.

Do prezydjum honorowego zaproszono pp. F. Biesiadeckiego (Lwów). E. Kunzego (Poznań), K. Witkiewicza (Kraków), Z. Przesmyckiego i prof. St. Ptaszyckiego (Warszawa).

Oprócz urzędującego prezydjum przy stole prezydjalnym zasiedli pp. minister spraw zagranicznych A. Zaleski, dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Pradze czeskiej A. Doleńsky, R. Kotula (Lwów), Z. Batowski (Warszawa), ks. E. Majkowski (Poznań), W. Anczyc (Kraków) i O. Steinborn (Toruń).

Do prezydjum urzędującego powołani zostali pp. dr. L. Bernacki, dyrektor bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (prezes), dr. St. Rygiel, dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie i Z. Klukowski, przewodniczący Koła miłośników książki w Zamościu. Sekretarjat objęli pp. dr. W. Olszewicz i Tadeusz Żerański.

Po ukonstytuowaniu się Zjazdu prezes dr. L. Bernacki wygłsił krotkie przemówienie, poczem odczytał list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z życzeniami owocnych obrad. W imieniu premjera p. Marszałka Piłsudskiego powitał zebranych płk. M. Łodyński, dyrektor centralnej bibljoteki wojskowej, poczem wygłoszono kilkanaście przemówień powitalnych.

Posiedzenie inauguracyjne zakończyło się piękną prelekcją p. Z. Przesmyckiego, p. t. „O istocie bibljofilstwa":

Mówca uchwycił z ogromną wnikliwością zasadnicze różnice między bibljotekarstwem i bibljografją z jednej strony, a bibljofilstwem z drugiej. Podczas gdy dwa pierwsze przedmioty obrad Zjazdu dążą do ogarnięcia całości, bibljofilstwo ma za podstawę raczej dążenie do selekcji tak pod względem treści, jak i formy. Uzasadnienie bibljofilstwa, jako umiłowania piękna zarówno w treści dzieł, jak i graficznem opracowaniu, było myślą przewodnią świetnego odczytu Miriama. Prelegent omówił nadto estetyczne potrzeby książki, zwracając uwagę na druk, papier i oprawę, które powinny być sharmonizowane z treścia tak, aby książka była prawdziwym wyrazem kultury.

O godz. 1 po poł. nastąpiło otwarcie w salach redutowych wystawy 1) „300 lat drukarstwa warszawskiego (1578 — 1877)" 2) bibljofilskiej, 3) introligatorstwa współczesnego, 4) „Dwie książki" 5) najobszerniejszej rozmiarami wystawy bibljotekarskiej.

Na otwarciu wystawy obecny był p. minister spr. zagranicznych p Zaleski.

O godz. 4 popoł. obradowały poszczególne sekcje w audytorjach U. W.

W sekcji bibljofilskiej (przewodniczący p. K. Witkiewicz) wygłosili referaty pp. Z. Dębicki (Kasprowicz — bibljofil), K. Lewicki z Zamościa (Szkoła, jako teren propagandy bibljofilskiej), Wł. Baran z Krakowa (Henryk Bukowski), J. Mortkowicz (Liga Obrony książki polskiej) i P. Smolik z Krakowa (Antoni Sozański jako bibljofil i bibljograf).

Sekcja bibljograficzna prowadziła obrady nad systemem klasyfikacji dziesiętnej, wysłuchawszyv referatów pp. J. Bornsteinowej i St. Rodowicza oraz pp. H. d'Abancourta, Z. Mocarskiego i H. Lipskiej.

W sekcji bibljotekoznawczej odczytali referaty pp. R. Danysz, Fleszarowa, S. Rygiel, i ks. E. Majkowski.

O godz: 9 wieczór odbyła się wspólna kolacja uczestników zjazdu w hotelu Brühlowskim.

W dniu następnym od godz. 9 rano obradowały w Salach U. W. sekcje bibljofilska i bibljotekoznawcza,, poczem o godz. 12 min. 30 uczestnicy Zjazdu zwiedzili Bibljotekę Uniwersytecką i odzyskane z Rosji zbiory.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	5/XI 1926 za 1 klg. Zł.	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	96
„ drzewny	1	10
Drukowy matowy	—	87
„ satynowany	—	98
„ ilustracyjny	1	50
Albumowy	1	50
Pocztówkowy kancelaryjny	1	95
„ drzewny	1	50
Bristol	2	53
Kredowy	3	68
Skoroszytowy	1	87
Pakowy angielski	1	35
Listowy	2	73
Pelour	3	27
Gazetowy rotacyjny	—	75
Słomkowy	1	26
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	20
Gazetowa	2	70
„ w puszkach	3	10
Dziełowa I	4	50
„ extra	5	00
Akcydensowa I	6	25
„ II	5	50
Ilustracyjna 000	13	50
„ 00	11	00
„ 0	7	50
Piórowa I	14	00
„ II	9	80
„ do ręcznych pras.	16	50
Umdrukowa	17	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	8	25
„ kryjąca	7	20
„ kremserska	9	00
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	00
Cesarska	12	50
Paryska	15	00
Niebieska afiszowa	9	85
„ z połyskiem	18	50
Seledynowa laka	33	00
Niebieska trójbarwna	25	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	8	00
Ugier	7	00
Terra di Sienna	7	00
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	11	00
Chrom II	8	75
Żółta afiszowa	8	25
„ trójbarwna	18	00
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	15	80
Viktorja laka	14	50
Czerwona afiszowa	9	85
Uniwersal	19	70
Turecka	21	00
Helios	23	25
Karmin	33	50
Monopol	18	50
Kosmos	23	50
Geranium-carmin	39	00
Krapp	32	00
Czerwona trójbarwna	31	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	17	50
Kopiowa fioletowa	33	00
Fioletowa średnia	32	00
„ czerwonawa	34	50
„ niebieskawa	29	00
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	12	50
„ afiszowa	9	50
„ viridin	29	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50
Cyna Banka	16	65
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	40
SMARY:		
Nafta	—	44
Oliwa do motoru	—	60
Benzyna	—	75
POKOST:		
Pokost słaby	6	50
„ średni	7	00
„ mocny	7	50
„ z połyskiem	11	25
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	9	00
„ „ „ mocna	8	00
„ „ z domieszką	10	25
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr	85	00
gruba „ 120 „ „	80	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	19
„ „ „ rotac. 22 „	1	25
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe reczne aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	75	00
5 „ „	65	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
„ „ 52×70 „ „	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25 za kg. zł.	76-150 kg. za kg. zł.
Perl 5	16.50	—.—
Nonparel 6—7	13.20	10.90
Petit 8—9	11.60	9.10
Garmont 10—11	9.90	8.25
Cycero 12	9.50	7.85
	od 151 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	10.35	9.50
Petit 8—9	8.65	7.85
Garmond 10—11	7.85	7.25
Cycero 12	7.60	7.00

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p.

			Zł	
6 punktów	za	kilogram	16.50	„
8	„	„	14.25	„
10	„	„	12.50	„
12	„	„	12.—	„
16	„	„	11.65	„
20	„	„	11.25	„
24	„	„	10.90	„
28	„		10.50	„
36	„	„	9.75	„
48	„	„	9.40	„
60	„	„	9.40	„
72	„	„	9.40	„

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.

Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.

Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.

NIE CENA –
LECZ WYDAJNOŚĆ I GATUNEK

są miarodajne przy wyborze farb. Pod tym względem nie ustępują najlepszym markom zagranicznym farby

DRUKARSKIE

LITOGRAFICZNE

i OFFSETOWE

Chemicznej Fabryki Dr. Rattner

SP. AKC. W WARSZAWIE, UL. EM. PLATER 10. TEL. 15-42 i 69-05.



HURTOWNIA DRUKARSKA

POZNAŃ, STARY RYNEK 4.

Z początkiem roku szkolnego 1926/27, staraniem T-wa Kształcenia Zawodowego Grafików oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, została otwartą w Warszawie przy ul. Składowej Nr 3

SZKOŁA
PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

mająca na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie pracowników dla przemysłu graficznego, a mianowicie: składaczy, maszynistów drukarskich, fotochemigrafów i litografów.

Szkoła składa się z trzech klas zasadniczych oraz pracowni odpowiadających prowadzonym w niej działom.

Uczniowie szkoły, po ukończeniu 3-letniej nauki i wykonaniu objętych programem prac w odpowiednich pracowniach, oraz po odbyciu następnie jednorocznej praktyki w jednym z zakładów graficznych, otrzymują świadectwo ukończenia szkoły.

Warunki przyjęcia do szkoły: a) wiek od 14 do 16 lat (w wypadkach wyjątkowych mogą być przyjęci do szkoły kandydaci i starsi), b) ukończenie przynajmniej 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej i c) złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego, arytmetyki i rysunków (w zakresie 6-iu oddziałów szkoły powszechnej).

Zapisy kandydatów do szkoły są przyjmowane w kancelarji szkoły: Warszawa, ul. Składowa 3.

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk L. Bogusławskiego, w Warszawie.